# DZIENNIK POZNAŃSKI.

nnik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęcnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 240. Czwartek 20 października 1859.

**Poznań**, 19 października. W Lozannie w kan- e Wodejskim, wychodzi pod kierunkiem pana cal Duprat, dziennik Le nouvel Economiste, nujący się wyłącznie rzeczami ekonomicznemi. ennik ten zamieszcza w numerze swoim z d. 10 m. obszerniejszy artykuł wstępny pod napisem: agi nad narodowościami ze stanowiska interesów eryalnych", do którego daje mu pochop owa ge- ska mapa Europy wedle narodowości ułożona. góle Economiste do tychże samych przycho- wniosków i toż samo niemal wynurza zdanie, e Dziennik nasz z powodu téj mapy objawił. wagi przecież na niemałą powagę jakiéj wymie- e czasopismo szwajcarskie w świecie ekonomi- m używa, podajemy główniejsze ustępy z powo- go artykułu.

Economiste zaczyna:

Zasada narodowości wywijająca się powoli z re- cyi współczesnych i która ma kiedyś służyć za tawę nowożytnéj Europie, nie samych tylko zaj- statystów, bacznym śledzących okiem téj polity- przemiany: zajmuje ona prócz tego i ekonomi- którzy uznać umieją, jako wszystko wiąże się m w życiu ludów i jako ekonomia społeczna ystać tylko może na tryumfie już nieuniknionym byt długo zapoznawanéj zasady...."

..„Przyklaskujemy więc wypadkom, które się téj strony Alp dopełniają i witamy naprzód oswobodzenia włoskiego. Z tegoż samego po- przychylnym przyjmujemy umysłem wszystkie ta, myśli a nawet utopie, których celem pod- w uważaniu zasadę narodowości i przygotować sposobem jéj ostateczny tryumf w świecie. Pomiędzy temi projektami i pomysłami, które wko dzisiejszéj organizacyi Europy wojują, i może nigdy nie wyjdą z dziedziny rojenia, wy- nam wspomnieć o świeżym utworze, którego tkie części nie są bez wątpienia wolne od kry- ale który ogólnym swoim duchem odpowiada łęboko uczuwanéj potrzebie owych odbudowań dowych, o które wołają prawo i filozofia epoki j....

Kwestya pochodzenia czyli plemienna, która oczy- e musi tu naczelną odgrywać rolę, służyła w e za punkt wyjścia tym organizatorom przyszłéj py; nie była ona jednak jedyną ich modłą: wzięli także na uwagę, w pewnéj mierze, interesa, zwy- e, sympatye, słowem wszystkie żywioły spójni, e tu i owdzie wyrodziły się z grup narodowych, óre niesposób byłoby zniweczyć bez skazania lu- na bolesne rozdarcia."

Economiste podawszy następnie główne zarysy ch rozgraniczeń jak niemniéj treść uzasadnienia autorów mapy rozwiniętego, tak kończy rzecz e:

Jeźli chcemy, uważać można całą kombinacyą arzenie; ale marzenie to jednę przynajmniéj ma gę: wiąże się ono wielostronnie do myśli i do dków naszéj epoki. Jeźli jest dziś żywe uczucie go potęgi zaprzeczać niepodobna, jest niém za- uczucie narodowości. Po wszystkich zgorszeniach zdanych nadużyciach przemocy, które stały się ą wieków ostatnich, przychodzi świat wreszcie znania, że z ludami ten sam zachodzi stosunek indywiduami, że jedne i drugie zarówno do sie- ależą i że mają tym sposobem prawo do sta- enia o własnym losie. Nie już miecz zdobywców téż pióro dyplomatów, tego rodzaju szakali po- jących zawsze w ślad za lwami, rozrządać po- y o bycie ludów i kreślić mapę państw pojedyń- . Stosunki przyrodzone, podobieństwo i analo- umysłów, obyczajów i interesów: oto co na przy- ć winno stanowić podstawy dla grup narodo- , które przez nową a konieczną rewolucyą, po- się prędzéj czy późniéj w wielką konfederacyą pejską.

Zaiste, odległa jeszcze ta przyszłość, ale zmie- y ku niéj wielkiemi krokami. Każdy dzień zbli- as do niéj: by się o tém przekonać, dosyć rzucić m w koło siebie i ścigać niejaką uwagą bieg wy- ów europejskich.

Oby ta przemiana najrychléj ziścić się mogła! będzie to już tylko przeobrażenie polityczne Eu- ropy, jakby się zdawać mogło: zawita także w na- stępstwie i prawdziwe odrodzenie ekonomiczne.

„Świat europejski, przeczyć trudno, jest dziś urzą- dzony na podstawie przemocy, która wszędzie niemal tamuje swobodny rozwój ludów: stądto owe rozruchy, rewolucye i wojny, które co chwila stawiają nad brze- giem przepaści bogactwo państw najgruntowniéj osa- dzonych; stądto owe wojskowe organizacye, które tak niestosunkowo obciążają budżety i pochłaniają wszędzie niemal wielką część dochodów publicznych.

„Jeden jest tylko sposób położenia końca tym wstrząśnieniom i nieporządkom, których mądrość po- lityczna najbieglejszych statystów usunąć niezdolna, a tym środkiem: oddać ludy samym sobie i urządzić wreszcie stale narodowości od wszelkiego gwałtu wy- zwolone, na niepożytéj podstawie sprawiedliwości wiecznéj."

---

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana dotychczasowego zwyczajnego profesora uniwersytetu w Jenie, dr. Jana Gustawa Droysena, mianować zwyczajnym profesorem w wydziale filozoficznym uni- wersytetu berlińskiego.

---

**Berlin**, 18 października. Wyjazd księcia Rejenta do Wrocławia nastąpić miał w środę po południu. Co do czasu podróży téj, w któréj towarzyszyć mu mieli dwaj książęta z rodziny królewskiéj i ministro- wie Auerswald i Schleinitz, zaszła odmiana, spowo- dowana wiadomością nadeszłą wczoraj z Warszawy, podług któréj cesarz Aleksander dopiero w nadcho- dzącą sobotę stanie w Wrocławiu. Z tego też po- wodu odroczył książę Rejent wyjazd swój i wyruszy z orszakiem swoim dopiero w nadchodzący piątek. Cesarz rosyjski zabawi podobno w Wrocławiu tylko przez niedzielę. Czyli następnie uda się do Berlina, dotychczas nie wiadomo, lubo tak z początku gło- szono stanowczo. Na powitanie cesarza w Warsza- wie wyjechali już wczoraj z poruczenia księcia Re- jenta książę August Würtemberski i poseł Bismark- Schönhausen.

— Hr. Thun, nowy poseł rakuski przy rządzie pruskim, przybędzie tu podobno już za kilka dni. Dzienniki tutejsze oddają sprawiedliwość jego zrę- czności i zdolności dyplomatycznéj, powątpiewają je- dnakże mocno, ażeby naprężone stosunki pomiędzy Prusami i Austryą zdołał przywrócić do dawniejszego stanu ściślejszego porozumienia i przyjaźni.

— Czytamy w ministeryalnéj Gazecie Pruskiéj, że dotychczasowy królewski konsul w Środkowéj Ame- ryce, tajny radzca finansów dr. Hesse, który jak wia- domo mianowany był jeneralnym konsulem w Persyi, uwolniony został na własne życzenie i ze względu na zdrowie od tego urzędu, a powierzono mu przy mianowaniu go tajnym radzcą legacyjnym, jeneralny konsulat w Hiszpanii i Portugalii. Ministrem-rezy- dentem i jeneralnym konsulem w Persyi mianowany został dotychczasowy jeneralny konsul w Hiszpanii i Portugalii, rzeczywisty tajny nadradzca rejencyjny Minutoli.

**Gdańsk**, 17 października. Rząd pruski postanowił wysłać jeden z swoich okrętów wojennych na brzegi marokańskie. Okręt ten ma towarzyszyć wyprawie, którą w téj chwili gotuje Hiszpania przeciw państwu marokańskiemu, i pozostać na wybrzeżu Afryki, do- póki Hiszpanie nie załatwią zatargów swoich z no- wym władzcą marokańskim.

## AUSTRYA.

**Kraków**, 15 października. Jak wiadomo hr. Clam- Martinic, ostatni prezydent rządu krajowego Galicyi Zachodniéj, który w Krakowie ma swoje siedlisko, otrzymał przed paru miesiącami, w chwili przesilenia ministeryalnego w Wiedniu, uwolnienie od wysokiego swego urzędu. Urząd ten nie był dotychczas na nowo obsadzony; w zastępstwie zaś sprawował obo- wiązki prezydyalne baron Schluge, radzca nadworny przy rządzie krajowym w Krakowie. Otóż najnowsza Gazeta Wiedeńska przyniosła wiadomość o prze- niesieniu rzeczonego barona Schluge do Liencu w Au- stryi. Natomiast p. Fryderyk Wukasowicz, przeło- żony obwodu Krakowskiego, mianowany został radzcą nadwornym i powierzono mu tymczasowe kierownic- two rządu krajowego w Krakowie. Czas robi nad tą zmianą urzędników następujące uwagi: „Po uwol- nieniu hr. Clam-Martinic od obowiązków prezydenta rządu krajowego Galicyi Zachodniéj, posada jego nie była do dziś dnia zajętą, a lubo obecnie zastępczo tylko piastować ją będzie dotychczasowy przełożony tutejszego obwodu, wszelako nie możemy zamilczeć, iż wiadomość o téj jego nominacyi wyczytaliśmy z za- dowoleniem. Nie chcemy bynajmniéj, aby te słowa brane nam były za pochlebstwo, bo nie tyle odnoszą się one do osoby nowego rządzcy, co raczéj do jego nowego urzędowania. Nie dotykając osobistego cha- rakteru naczelnika, dwie strony téj nominacyi mają dla nas znaczenie: pierwsza, że zamianowany posiada dokładnie język polski; druga, że znając dobrze sto- sunki kraju naszego przez długie w nim urzędowanie, nie będzie w smutnéj dla nas postawiony konieczno- ści rozpatrywania się dopiero w takowych i pozna- wania ich drogą eksperymentów, rzadko w podobnym przypadku szczęśliwych. Dotychczasowe zaś urzędo- wanie p. radzcy nadwornego uprawnia nas do napi- sania słów powyższych."

**Wiedeń**, 12 października. Obijają się ciągle za- miary reform niezbędnych o uszy nasze. Pozyskanie zaufania publicznego jest kwestyą żywotną dla Au- stryi, takie głosy spotykamy w Augsburskiéj; odtąd Austrya drogą rzetelną będzie postępowała, piszą do Gazety Krzyżowéj. Ale słówkiem jedwabném ran nie zagoisz, a w jaki sposób się wykonywają nie już o- bietnice i zapowiedzi, ale rozporządzenia najwyższe, tego przykład widzimy w Galicyi, gdzie słowa o ję- zyku wykładowym w szkołach władze traktować się zdają dotychczas per non sunt.

Pan Hübner, który powrócił już z Węgier, za- wiązał tamże stosunki z partyą konserwatystów. Na zamku hrabiego Ludwika Karoly zebrało się około 25 Madziarów tego stronnictwa, którzy byli na wyso- kich urzędach przed powstaniem marcowém, a którym p. Hübner oświadczył że rząd ma zamiar powołać Madziara do ministerstwa. Na to odpowiedziano, że jeżeli od systemu dotychczasowego rząd nie odstąpi, na nic się podobny środek nie przyda, bo każde by najpopularniejsze imię zużyje się w rychle, a Wę- grom na nic się nie przyda. Na to, piszą do Ga- zety Wrocławskiéj, odpowiedział p. Hübner, że ministrowie obecni chętnieby odstąpili od zasady twardéj centralizacyi, ale najwyższa wola w téj mie- rze jest nieugięta. Wtedy Madziarowie sformułowali swoje życzenia, żądając dawnéj municypalnéj ustawy węgierskiéj, praw historycznych, prawa reprezentacyi, własnéj administracyi skarbowéj i sejmu, a nareszcie przywrócenia dawnych granic koronie węgierskiéj i koronacyi króla. Pan Hübner oświadczył że lepiéj teraz wszystko zostawić po dawnemu, jak zaprowa- dzać odmiany tymczasowe, i obiecał żądania przed- łożyć cesarzowi.

**Lublana**, 9 października. Młodzież nasza słowiań- ska postanowiła odtąd ustnie i piśmiennie tylko sło- wiańskiego używać języka. Tych, którzy sądzą że tylko język niemiecki może być naukowym, zdziwiło nie pomału, kiedy jeden z uczonych naszych zapo- wiedział w pewném towarzystwie naukowém uczoną rozprawę w ojczystym języku.

## FRANCYA.

**Paryż**, 16 października. Wczorajsze wieści ża- dnéj właściwie dzisiaj nie doznały zmiany, chociaż właściwie mniéj jest zaufania w opinii publicznéj i sądzą, że nie wszystko jeszcze tak należycie jest przygotowane, żeby traktat zürichski w bliskim ter- minie mógł być podpisanym; wszakże to prędzéj czy późniéj niezawodnie nastąpi. Zakaz wydany dzien- nikom przez ministra Rouland i tyczący się nieogła- szania protestacyi biskupich bardzo złe tutaj zrobił wrażenie, jak wszystkie takie drobnostkowe i nie- szlachetne administracyjne i policyjne prześladowania. Univers ogłasza ten zakaz na czele swego numeru, wyrażając nadzieję, że środek ten będzie tylko prze- mijającym. Tymczasem, jak przewidywano, całe nie- mal wyższe duchowieństwo poszło za przykładem owych biskupów, którzy się naprzód wysunęli i po wymienionych już dawniéj pojawiły się okólniki arcybi- skupa lyońskiego, biskupów z Vannes, Moulins, Sois-

sons, Quimper, Nevers i Digne. Agitacya ta szerzy się coraz bardziéj między duchowieństwem tak świeckiém, jako i klasztorném i nietylko odbywają się nabożeństwa na ubłaganie Boskiéj opieki dla zagrożonéj władzy monarszéj papieża, ale i w kazaniach i naukach występuje duchowieństwo w obronie swoich dążności i przekonań politycznych. Nie tylko tutaj we Francyi sprawiła przemowa ostatnia cesarza bardzo nie miłe wrażenie w kołach kościelnych, ale i we Włoszech bardzo ją surowo pisma duchowne osądziły, jak to szczególnie widzimy z turyńskiéj Armonia. Zasady i wyobrażenia te znajdują silne poparcie w legitymistach francuskich, których nieliczne już stronnictwo chętnie korzysta z danéj sposobności, aby dać jakikolwiek objaw życia politycznego, czego już od dawnego czasu uczynić nie mogło. Zresztą zdaje się, że papież wytrwa w raz rozpoczętym kierunku; kardynał Antonelli uwiadomił podobno urzędownie księcia de Grammont o ustępstwach jakie rząd papieski uczynić chce; ograniczają się one na rozszerzeniu niektórych swobód municypalnych, a papież podobno sam oświadczył, że to są ostateczne granice, których przekroczyć nie myśli. Rząd papieski przygotowany jest na ustąpienie Francuzów z Rzymu, albowiem kardynał Antonelli prosił księcia de Grammont, aby go w każdym czasie zawiadomił trzy miesiące naprzód nim załoga francuska wyjdzie, gdyż trzeba będzie naprzód pomyśleć o zapewnieniu w takim razie porządku i spokojności miasta. Na Neapol w obecnéj chwili tak dalece państwo Kościelne liczyć nie może; rząd neapolitański czuje się sam zagrożony, lęka się napaści Garibaldego i powstania własnych poddanych, to téż policya neapolitańska argusowém okiem strzeże granic i czuwa osobliwie nad cudzoziemcami i podróżnymi. Trudności dyplomatyczne ze sprawy włoskiéj wynikające spowodują podobno cesarza do dłuższego pobytu w St. Cloud, niż z początku sobie zamierzał; słychać, że dopiero około 10 listopada dwór się do Compiègne przeniesie, a większa część zaprosin na polowanie do téj rezydencyi przypada między 15 listopada a 15 grudnia. Rząd francuski ma podobno zamiar zawezwać biskupów do powstrzymania rozpoczętych manifestacyi politycznych, słychać bowiem, że minister Rouland wystósuje do nich cyrkularz bardzo grzeczny i poufny w tym duchu. — Chociaż nie przestają jeszcze mówić o załatwieniu nieporozumień między Hiszpanią a Marokiem na drodze pokoju za pośrednictwem Anglii. wiadomo jednak, że cesarz marokański nie odpowiedział jeszcze na hiszpańskie ultimatum. Termin odpowiedzi na nie z dzisiejszym dniem się kończy; jeśli nie będzie przyjęte, natenczas pełnomocnik hiszpański natychmiast z Tangeru wyjedzie, a jenerał Martimprey równocześnie od granicy algierskiéj kroki nieprzyjacielskie rozpocznie. Rząd hiszpański zażądał już wreszcie od kortezów zezwolenia na nadzwyczajny pobór 50,000 ludzi i zakupił w Paryżu mnóstwo namiotów i przedmiotów do aptek polowych potrzebnych. — Spodziewają się w Compiègne odwiedzin księżnéj Maryi Leuchtenberskiéj, siostry cesarza Aleksandra II. — Podczas pobytu cesarza w Bordeaux przeszło 30,000 ludzi przybyło z okolicy do tego miasta. — Jeden z dzienników paryskich zamieszcza dzisiaj szczegółowe i prawdopodobne wiadomości ze Stambułu, tyczące się ostatniego spisku. Spisek ten mający nazwę jednoty bizantskiéj zmierzał do tego, aby zmusić sułtana do przyjęcia konstytucyi zaprowadzającéj znaczne reformy polityczne we wszystkich kierunkach.

— Nowy dziennik Gazette du Nord, który zaczął wychodzić w Paryżu, szuka sojuszu Rosyi z Francyą. Gazette du Nord opiera myśl sojuszu na pamięci o małżeństwie Henryka Igo, króla francuskiego, z Anną córką księcia Jarosława Kijowskiego, zapominając trochę, że książę Jarosław nie był cesarzem rosyjskim. Gazette du Nord, która będzie wychodzić tygodniowo, chce ograniczyć się na saméj literaturze i zapoznać Francyą z literaturą rosyjską. Ma ona dużo korespondentów w Rosyi i i obleka się starannie w barwę paryską, ale wątpią, aby się utrzymała. Tu sądzą o państwach nie wedle słów, lecz wedle czynów.

## ANGLIA.

**Londyn**, 14 października. Rodzina królewska wczoraj wieczorem szczęśliwie przybyła do Edinburga, gdzie przez władze miejskie przyjętą została. Dzisiaj rano o 10 godzinie królowa udaje się do Loch Katrina, aby otworzyć nowy wodociąg glasgowski.— Times zamieszcza depeszę z Turynu, podług któréj książę Napoleon w końcu tego tygodnia uda się do Londynu, gdzie przez pięć dni zabawi. — Globe pisze, iż pogłoska, jakoby lord Canning jeneralny gubernator Indyi, miał być odwołanym z stanowiska swego, a na jego miejsce nastąpić lord Clarendon, jest nieuzasadnioną. — Podróż okrętu Great Eastern z Weymouth do Holyhead udała się najżupełniéj. Morze było przez niejaki czas nadzwyczaj wzburzone, tak, że olbrzym chwiał się przez całą godzinę mocno z jednéj strony na drugą; późniéj zaś pomimo ogromnych bałwanów przerzynał wodę jak najspokojniéj, bez najmniejszego wstrząśnienia. Steru swojego słuchał dokładnie jak każdy okręt zwyczajny. — Wiedeński korespondent dziennika Times pisze: „Pisałem wam już 4 października, iż starają się o to, aby doprowadzić do skutku zupełną zgodę pomiędzy Austryą a Rosyą; dzisiaj dowiaduję się z pewnego źródła, iż arcyksiążę Albrecht uda się do Warszawy, aby się spotkać z cesarzem Aleksandrem. Spotkanie się obudwu cesarzy w jesieni jest prawdopodobném.“

## WŁOCHY.

Zaręczają, iż król belgijski wyznaczonym jest na sędziego polubowego, w celu ustanowienia wysokości długu lombardzkiego, który ma być przyjętym przez Sardynią. Francya także żąda wynagrodzenia od Piemontu za dostawy dostarczone dla armii sardyńskiéj i za pożyczki w gotówce; summa całkowita pretensyi francuskiéj wynosi 60 milionów franków. Układy z Anglią, tyczące się warunków, pod jakiemi Anglia do kongresu przystąpi, jeszcze nieukończone. Dziennik Morning-Post z 17 października oświadcza, iż przystąpienie Anglii do kongresu jest jeszcze problematyczne i przywiązane do znanego warunku lorda John Russell. Jako miejsce zebrania się kongresu oznaczają Bruksellę; wszakże podobno rząd austryacki sam wniósł o to, aby się kongres w Paryżu odbywał. Sardyński minister Dabormida znajduje się w Paryżu w celu załatwienia kwestyi długu lombardzkiego; miał już posłuchanie u hr. Walewskiego i u cesarza.

**Genua**, 16 października. Król przybył do nas; wjechał do miasta ozdobionego proporcami wśród okrzyków ludu. Cesarzowa rosyjska wczoraj przybyła. Król zaprowadził cesarzową do pokojów przeznaczonych dla niéj w pałacu królewskim. Salvagnoli, toskański minister, i Bianchini sekretarz jeneralny rządu toskańskiego, także przybyli, aby powitać króla. Książę Carignan udał się do Arony, aby tamże przedstawić się cesarzowéj matce rosyjskiéj. Uroczystości urządzone z powodu przybycia Wiktora Emanuela będą trwały kilka dni. Dziennik Corriere Mercantile sądzi, iż podług powszechnego mniemania podróż jenerała Dabormida do Paryża ma na celu porozumienie się względem stanowiska, które Piemont zająć zamyśla w uregulowaniu spraw Włoch środkowych, a mianowicie w kwestyi rejencyi i jedności rządu. — Subskrypcya w celu zakupienia miliona karabinów, postępuje żwawo. W Medyolanie dom bankierski Noseda podpisał się na summę 100 tysięcy lirów. Nawet z Anglii przybywają podpisy na znaczne summy. — Garibaldi przybył 9 października do Modeny. — Gazetta di Parma z 12 b. m. zamieszcza dekret dyktatora Farini, nakazujący mieszkańcom Parmy oddanie wszelkiéj broni palnéj i ręcznéj w przeciągu 48 godzin do komendanta placu. Wyjątek stanowi tylko broń gwardyi narodowéj. Dziennik Indipendente donosi, iż z Parmy wydalono wszystkich znanych stronników księżnéj-rejentki, ponieważ obiegają pogłoski o spisku reakcyjnym we Włoszech środkowych. Potrzeba rejencyi okazuje się coraz wyraźniéj; spodziewają się powszechnie, iż jenerał Dabormida przywiezie z Paryża pozwolenie dla księcia Carignan do przyjęcia rejencyi. Komisya wyznaczona do rewizyi prawa wyborczego, któréj prezes, Cavour, zachorował, ukończyła już swoje prace. Królestwo sardyńskie będzie miało 255 deputowanych. Dawniejszy census wyborczy pozostaje; 20 do 48 lirów. Nie mogą być wybranymi wszyscy urzędnicy, którzy nie mają stopnia sędziego apelacyjnego, i duchowni, mający prawo słuchania spowiedzi. Wolność wyborów ma być utrzymaną w najrozleglejszém rozumieniu. — Podług dziennika Cittadino d'Asti, francuskie poselstwo w Rzymie opiekować się będzie sprawami poddanych sardyńskich. W Bononii ustanowiono naczelną władzę dla spraw sanitarnych na lądzie i na morzu.

Z **Neapolu** piszą 11 października, iż wszystko tam po dawnemu. Nadzieje które pokładano w nowym królu, spełzły na niczém. Angielski i francuski poseł codziennie namawiają go, aby nadał konstytucyą; król ten zaś odpowiada na wszystkie przedstawienia, iż doświadczenie nauczyło, że dla Neapolu konstytucya jest niestósowną. Zresztą spokojność niezostała zakłóconą, a rząd pomnaża wojsko, aby zastąpić rozpuszczonych Szwajcarów. W Calabrii tworzy się legion zagraniczny; ochotnikom chcącym wstąpić do tego oddziału płacą na rękę po 280 dukatów.

## SERBIA.

**Serbski Białogród**, 8 października. Mętne źródła austryackie lubią puszczać wodze fantazyi, ilekroć mowa o stósunkach serbskich. Rozgłoszono, że skupczyna w koszarach jakoby konsygnowana racyami rządowemi bywa karmiona, że Miłowan Jankow dla mowy zbyt wolnéj na rozkaz księcia został w cony do więzienia. Ale to jako żywo niepra Posłowie mieszkają na mieście i rozmawiają p cznie po kawiarniach o pracach sejmowych, M wan Jankowicz niebył od nikogo nagabywany.

Dnia 5 października skupczyna odbyła ost posiedzenie. O godzinie 11 książę Miłosz w to rzystwie następcy tronu księcia Michała, minist kilku senatorów, urzędników miejskich z orszak udał się na miejsce posiedzeń i pożegnał skupc wyrażając swe zadowolenie z prac poselskich. W scy dziećmi memi jesteście, rzekł, którzy miesz od Timoku do Dryny, a ojcowską pieczołowitość rozciągam nad wszystkimi, którzy tego godnymi Posłom zalecił, aby pomiędzy wszystkimi człon wielkiéj serbskiéj rodziny krzewili uczucia mi zjednoczenia i braterstwa. Doniosłszy skupc między innemi, że kopalnie Majdanpek zostały p czone w dzierżawę towarzystwu francuskiemu, na Dunaju będzie pływało sześć statków fran kich, książę powrócił do siebie śród jednogłośn okrzyków: Żywio!

## KRAJE KAUKASKIE.

Zamieszczając raport szczegółowy księcia B tyńskiego o wzięciu Szamila, z którego wedle s płego rozmiaru Dziennika główne ustępy podali takim Czas poprzedza go wstępem:

„Ostatni szturm Gunibu 6 września i śmier bój między szczupłym oddziałem muridów poz łych przy Szamilu, a licznemi wojskami rosyjsk wiedziony na przepaścistych stokach skał gunib i przerwany poddaniem się Szamila, który widząc snącą ostatnią nadzieję obronienia niepodległośc dów kaukaskich, oddał się dobrowolnie w niewol ocalić życie licznym kobietom i dzieciom w Gu znajdującym się, opisany jest w ostatnim rap ks. Barjatyńskiego, datowanym 9 września z gł kwatery pod aułem Keger, który niżéj podamy. kolwiek opis ten urzędowym stylem kreślony, suchy, jednostronny i dający jedynie ogólny wypadków, jednak z kilku jego wyrazów, znając tém naturę obu stron walczących, ognistą wa ność muridów i zimną bitność żołnierza rosyjsk można sobie utworzyć w wyobraźni obraz téj niéj walki, w któréj skonała niepodległość wschodniego Kaukazu, obraz boju w którym 400 ridów zapalonych ogniem fanatyzmu religijnego łości kraju i swobody, i gotowych na śmierć z listyczną rezygnacyą muzułmańską ściera się z nemi kolumnami wojska pchającemi się ze ws kich stron po skalistych ścianach przez przepa urwiska, posuwającemi się ciągle naprzód mim dania całych szeregów i wdzierającemi się cora żéj po trupach swoich towarzyszy nie zważają śmierć, bo pcha ich równie niezbłagane fatum nor wojskowy i rozkaz cesarski; boju przerwa przez Szamila, który rzuciwszy broń i wystąpi w białéj szacie imama między walczące szeregi, dzielił je, a ofiarowaniem swéj wolności okupił swoich towarzyszy.

„Powiedzieliśmy, że był to ostateczny bój, w rym upadła, może chwilowo, niepodległość wschodniego Kaukazu; zachodni albowiem Ka to jest Czerkiesya i Abchazya nie jest jeszcz najmniéj podbity, i teraz dopiero przeciwko téj części systematyczna rozpocznie się wojna. Albo Rosyanie ujrzawszy w Szamilu niebespiecznego ciwnika, zwrócili większą część sił armii kauk przeciwko wschodniemu Kaukazowi, w którym mil władał, i prowadzili według jednego plan zmordowanie przez lat kilkanaście, cały szereg panii, aby go podbić. Wschodni więc Kauka jest: Dagestan, Czecznia i Lesgia były przez kilkanaście głównym teatrem wojny i w nim R nie działali zaczepnie, ograniczając się w zach Kaukazie, w Czerkiesyi, na odporném tylko d niu, na obronie swoich linii i stanowisk, odd szy go wprzód od wschodniego ufortyfikowaną wojskową w poprzek Kaukazu przez Dargo Napróżno Szamil chciał wpływ swój rozszerz zachodni Kaukaz, aby owładnąwszy ludami ob części, kierował niemi według jednego pla wspólnéj obronie. Czerkiesi rozdzieleni na rody kłócące się z sobą i utwierdzani w ty dziale przez swoich książąt i naibów zazdrosn swą władzę, chociaż walczyli każdy na swoj z Rosyanami, odpychali jednak wpływ i kierune mila; a gdy nie połączyli się wówczas z bra ludami Czeczni i Dagestanu, dzisiaj po bohate tamtych upadku, sami wytrzymać muszą atak stkich sił armii rosyjskiéj. Wprawdzie par zawięzywały się układy między Seferem pasz nymi naczelnikami czerkieskiemi a Szamilem, układy te nie doprowadziły do połączenia się stkich ludów Kaukazu pod rozkazy jednego w

portu księcia o wzięciu twierdzy Gunib się że w téj ostatecznéj walce także kobiety za broń i dzielnie walczyły obok mężów. podczas gęstéj mgły wiadomą czytelnikom szczeliną rosyjscy ochotnicy a za nimi bata- rli się na skałę bronioną przez garstkę mężkobiet, przybyły jeszcze dwie roty 4go ba- tegoż pułku i wtedy pułkownik Tergukasow się do saméj wsi Gunib, odległéj ztąd o ośm, a po drodze połączył się z dwudziestym batalionem strzelców, który mając na czele ków, pod dowództwem pułkownika Teriewa, ośnie opanował już wstępnym bojem silne za- eprzyjacielskie, leżące na prawo od zajętych Aszperońców.

Równocześnie i wojska północnego frontu (o pię- wiorst od Aszperońców), pod dowództwem ém jenerał-majora księcia Tarchan-Murawowa, aż trudnością i równie świetném męstwem, się na Gunib od przeciwnego spadku północ- Wszedłszy na wzgórza, ks. Tarchan-Murawow wał idącą na czele rotę strzelców Gruzińskiego grenadyerów, pod dowództwem podporucznika dze, oraz secinę pułku nieregularnego konnego ułem Dżafar-Agą, a zaraz za nimi i cały ba- grenadyerów pod wodzą podpułkownika Gaba- ku namiotowi Szamila i na tył wzniesionych chodnim spadku fortyfikacyi, a następnie na ie aułu.

Zerażeni zjawieniem się naszych wojsk ze stron itych, górale rzucili się w nieładzie do ucieczki ów frontu południowego w górę, ścigani z dołu strzelców Szyrwańskich. Większa część mu- a w téj liczbie i sam Szamil z synami, ucie- wsi Gunib i usadowili się po skałach. W ślad iekającymi od wałów muridami, pułkownik Ko- icz posunął szybko w górę pierwszy i drugi pony Szyrwańskie z czterema działami górskiemi, kownik Radecki wdarł się pod ten czas na Gu- wielkim mozołem od strony zachodniéj. Tym- n oddział muridów, do stu ludzi z liczby roz- nych od fortyfikacyi, odcięty od aułu, zebrał lesistym pagórku w lewo od prowadzącéj do drogi, i tam usadowiwszy się za kamieniami, czął gęsty ogień do wstępujących z dołu rot Szyrwańskiego. Jedna, a w ślad za nią druga tego pułku, skierowane zostały dla wyparcia ów z po za kamieni. Górale, nie widząc żad- ocalenia, wydobyli szaszki i kindżały i rzucili spotkanie Szyrwańców; zawiązał się chociaż ugi, ale zacięty i krwawy bój ręczny; murido- yparci z pagórka, rzucili się na stojącą na przy dziale nieprzyjacielskiém, straż naszę, ale ni z tyłu, odegnani zostali na dół, ku nie wiel- u strumieniowi, gdzie otoczeni zostali ze wszech i wybici wszyscy co do jednego.

Kiedy w ten sposób wojska z różnych stron zmie- do aułu, jenerał-major Kessler, mając na względę rozkaz głównodowodzącego, aby dołożyć wszel- starań, iżby Szamil dostał się żywym w nasze , powstrzymał natychmiast natarczywość wojsk, wych już wedrzeć się do Gunibu i rozlokował ten sposób, aby odciąć muridom, broniącym się nie, wszelką drogę odwrotu.

„Wtedy to książę Barjatyński przybył osobiście, em z dowodzącym wojskami w kraju Nadkaspij- , na miejsce boju i rozkazał wstrzymać walkę uridami usadowionymi w Gunibie, proponując im, się poddali i nie wystawiali aułu, w którym było e kobiet i dzieci, na wszystkie okropności sztur- Po układach, toczących się około dwóch go- , Szamil, widząc auł otoczonym gęstym łańcu- wojsk, gotowych do wdarcia się, postanowił tulować.“

Gdyby był przekonanym Szamil, że dalszą obroną poświęceniem życia garstki walecznych, a nawet iet i dzieci w aule znajdujących się może ocalić ność swego ludu, nie byłby się wahał uczynić to, to już nieraz uczynił; lecz widząc, że wszystkie miona wschodniego Kaukazu poddały się i dalsza ka jest próżną, a nie chcąc wydać na rzeź uchronną i bezowocną licznych kobiet i dzieci, dał dla ich ocalenia oddać się w ręce Rosyanom, ciaż z jego przeszłości i charakteru sądząc, prze- by zapewne zgon z bronią w ręku nad niewolą.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Ostrów, 13 października. Cieszyłoby nas bardzo, gdyby się prawdziła podana przez poznańskiego korespondenta *Czasu* w *Dzienniku* waszym powtorzona niedawno wiadomość, jakoby dostojny nasz arcypasterz zamyślał założyć przy każdém gymnazyum w Księstwie pewien rodzaj konwiktu dla młodzieży, gdzieby takowa zostawała pod bespośrednim nadzorem duchownych umyślnie ku temu wyznaczonych, a zarazem uczęszczała do gymnazyów publicznych. Zamiar ten wywołała podobno chęć zaradzenia złemu, jakie się w gymnazyach tutejszych coraz bardziéj szerzyć ma: tém złém jest podług zdania poznańskiego korespondenta *Czasu* brak dozoru i karności szkólnéj i w ogóle cały kierunek pedagogiczny na protestantyzmie i filozofii niemieckiéj oparty. Powitalibyśmy z niekłamaną radością wszystko to, co mogłoby podnieść i utwierdzić ducha i zasady katolickie w gymnazyach, przedewszystkiém w katolickich, których niestety trzy tylko obok pięciu protestanckich w prowincyi naszéj liczymy. Byłoby jednak niesłusznie mniemać, jakoby pojedyńczy nauczyciele katoliccy przy tych gymazyach duchem protestanckim przejęci być, lub, co gorsza, do szerzenia go między kształcącą się młodzieżą rozmyślnie przyczyniać się mieli. Nauczyciele ci wiedzą dobrze, że odstępstwo od religii katolickiéj, religii ich przodków, przyprawiłoby ich zarazem o to, co po religii jest dla nich najdroższém i najświętszém, i że staliby się przez to zmieńcami w obec Boga i kraju swojego. Większa ich część, wykładając języki starożytne, które, jak wiadomo, w planie nauk gymnazyalnych przeważają, nie ma nawet sposobności potrącania o przedmioty jakąkolwiek styczność z religią mające. Jeżeli mimo to gymnazya nasze są duchem protestantanckim owiane, wtedy przyczyny tego trzeba szukać gdzie indziéj, nieco daléj i wyżéj i tam nasamprzód złemu śmiało i skutecznie zaradzić. Już dawniéj, a nie teraz dopiero, można było bardzo wiele uczynić, by katolicyzm w gymnazyach naszych ukrzepić. Częste, nagłe i z długiemi przerwami w nauce połączone zmiany nauczycieli religii przy niektórych gymnazyach, tych właśnie nauczycieli, ktorym najważniejsza część wykształcenia młodzieży powierzaną bywa, wpłynęły bardzo niekorzystnie, tém niekorzystniéj, że nauczyciele ci byli po większéj części duchowni młodzi, niedoświadczeni, tacy, którzy, będąc niedawno uczniami w seminaryum duchowném, stali się naraz publicznymi, tyle odpowiedzialności na siebie biorącymi nauczycielami młodzieży w wyższych zwłaszcza klasach już bardzo dojrzewającéj. Mamy tu na myśli dwa gymnazya, w których w przeciągu ostatniego lat dziesiątka pięć do sześciu zmian takich zaszło. Gdyby nauczyciele religii miejsca swoje przy gymnazyach dłużéj zajmowali, gdyby się do nich mocniéj przywięzywali, a nie uważali ich tylko za stanowiska tymczasowe, przejściowe, wiodące prawie zawsze do probostw dobrych, wtenczas religijność i moralność kształcącéj się młodzieży zyskałaby daleko więcéj. Nie mało téż nas uderza, że do niektórych szkół gymnazyalnych już do sześciu lat nie zawitał żaden komisarz duchowny, któryby się o wykładzie nauki religii i wpływie jéj na życie i obyczaje uczniów bespośrednio mógł przekonać. Obawa, jakoby w gymnazyach naszych zbytecznie filozofia niemiecka przeważała, jest płonna. Filozofia protestancko niemiecka, któréj ostatnim i największym mistrzem był Hegel, zużyła i przedawniła się już prawie zupełnie. Wpływ jéj nie rozciąga się dzisiaj do szkół. Najnowszy regulamin ministeryalny, dla szkół gymnazyalnych przepisany, zaleca wyraźnie, by sposób uczenia abstrakcyjny, był jak najmniéj a nawet co nieco zastanawia, nie zbyt systematyczny. Bardziéj aniżeli filozofia, zagrażają dzisiaj szkołom nauki przyrodnicze. Niebespieczniejszą od Hegla jest obecnie szkoła naturalistów, pojmujących i roztrząsających rzeczy w duchu Vogta i Moleschota. Karność szkólną w gymnazyach naszych różni różnie osądzają. Ci, którzy z uniesieniem wspominają dawne czasy szkólne, w których rozum do głowy a posteriori napędzano, są z teraźniéjszéj karności szkólnéj wcale niezadowoleni. Jest jednak nierównie więcéj takich, którzy nie życzą sobie bynajmniéj, ażeby młodzież w tak dotykalny sposób kształcono. Co się tyczy dozoru młodzieży gymnazyalnéj po za-szkólnego, przyznać musimy, że ten, mianowicie w większych miastach, nie jest takim, jakim być powinien. Dozorowanie uczniów pozostawione samym tylko nauczycielom bez przyczynienia się tych osób, u których uczniowie pomieszczeni są, będzie zawsze niedostateczném. Tymczasem wiadomo, jak mało na pomoc tych osób liczyć można, jak często one tają przed nauczycielami besprawia i zdrożności pensyonarzy swoich, aż za bardzo o to dbali, by tych ostatnich od siebie nie odstręczyć. Trud dozorowania uczniów mogliby rodzice nauczycielom o wiele ułatwić, gdyby w wyborze mieszkań dla synów swoich oględniejszymi byli. Ze niektórzy ojcowie rodzin wysyłają synów swoich na edukacyą do Belgii i Francyi, nie dowodzi to jednak, że do kroku tego skłoniło ich przekonanie się o niedostatkach panujących w gymnazyach tutejszych. Wielu z nich uczyniło to tylko z nałogowego pociągu do tego, co jest obcém i zagranicznem, a zwłaszcza francuskiém. Tym przypominamy dawne przysłowie: *Poślesz li do Paryża osiełka głupiego, jeźli tu był osłem, tam nie będzie koń z niego.*

**Bydgoszcz**, 15 października. Smolarz Jan Buettner, o którym w sierpniu donosiliśmy, że zabił woźnego Dobrykowskiego, kiedy ten w towarzystwie drugiego woźnego i kupca tutejszego Arona nieruchomości Buettnera fantował, wskazany został przez sąd tylko na dwadzieścia lat więzienia. Przysięgli orzekli bowiem, że Buettner nieumyślnie zabił woźnego.

— Niemieckie czasopismo *Przyroda* podaje arcyciekawy humorystyczny, choć najprawdziwszy opis rośliny nilowéj, zwanéj w botanice „Growforevra aquatilis“, która w Anglii niesłychane szkody zrobiła. Jak wszyscy prawie Anglicy mają konika, na którym jeżdżą, tak i pan Tropper, wikary w Stickton, zapalony był do roślin wodnych, na których nie zbywało w okolicy Sticktonu pełnéj bagien, stawów i kanałów. Prócz tych domorosłych zapisysał on sobie i zagraniczne, a zawiązawszy stosunki z egipskim profesorem Reszyd Fellah, dostał od niego kilka nimf lotosu. Nie długo bawił się pan Tropper temi nimfami, nasadziwszy je w swoim stawie, aliści odbiera z Aleksandryi kamienne naczenie, szczelnie zamknięte i opatrzone koptyckiemi pieczęciami profesora egipskiego. List dołączony donosił zaciekłemu szperaczowi bagien że w naczyniu znajduje się Growforevra, w Anglii i Europie całkiem nieznana roślina. Połykając oczyma skarb zamknięty w naczyniu, otwarł je pan Tropper i odskoczył: z naczynia wystrzeliło nagle mnóstwo bujnych, do batogów podobnych łodyg i liści, i to nie z jednego korzenia, ale z setnych, które się wpiły do wnętrza naczynia, i które dopiero po rozbiciu tegoż wyciągnięto. Włożono tedy Growforevrę do sadzawki, obok nimf lotosu, które w kilka minut już objęła mocno, a nieminęło pół godziny, już biedne nimfy leżały uduszone jéj uściskami. Nie lepiéj powiodło się innym roślinom. Po kilku godzinach już Growforevra zajęła cały staw, i zabierała się do atakowania nadbrzeżnéj murawy. W nocy spał pan Tropper bardzo niespokojnie, śniły mu się bez ustanku roślinne węże dusiciele, które objęły całe jego domostwo i ściskały dopóty, aż się zerwał z krzykiem, i wybiegł ku stawowi, gdzie okropna roślina rozrastała się, pęczniała i na wszystkie strony grubemi batogowemi groziła łodygami. Na drugi dzień dostaje list z Londynu od dyrektora Towarzystwa botanicznego, który dowiedziawszy się o prezencie profesora egipskiego, przestrzegał pana Troppera, że Growforevra jest najstraszniejszą plagą całego rodu roślinnego. Gdzie się rozkrzewi, już nie podobna jéj wykorzenić, tak bajecznie szybko się rozrasta i mnoży i tak uporczywie się trzyma. Dolny Egipt zniszczyła ona na kilkadziesiąt mil; Nil jest tylko przez niesłychane mnóstwo krokodylów spławnym, które tę roślinę namiętnie lubią i tak prędko spożywają jak się mnoży. „Nadewszystko upominam pana,“ kończył dyrektor Towarzystwa botanicznego, „niezapomnij szczelnie zatkać rury, którą się woda z kanału wlewa do jego stawu.“ Ale przestroga przyszła za późno! Ledwie co pan Tropper przeczytał list, gdy wpada do pokoju flisak, który jakieś cudo roślinne ujrzał w kanale, o czém mu znać daje. Pan Tropper zbladł, zsiniał, zachwiał się i z rozpaczą samobójcy poleciał ku stawowi, ale i utopić się nie było sposobu; okropna roślina już cały staw wypełniła. Więc strzałą pogonił do rury, przepycha rękę ku otworowi, i w otworze domacał się całego pęku jéj łodyg. „Ach przecież przez jednę noc niemogła dostać się aż do kanału!“ pomyślał i ruszył weseléj ze sporym szpuntem do drugiego pyszczka rury od kanału. Potwór nie tylko że się do kanału dostał, ale się wyciągnął najswobodniéj na wszystkie strony; niektóre łodygi ciągnęły się nawet wzdłuż brzegu, i w każdą szparkę zapuszczały korzenie. Pan Tropper uciął główny korzeń przy otworze rury, ale każda latorośl objawiała już życie samodzielne, jak się o tém niestety cała okolica przekonała. Z czasem rozsiadła się nieszczęsna roślina w całym kanale sticktońskim tak dalece, że ani czołenko prześliznąć się nie mogło. Na kilka mil dokoła świątkowali młynarze i flisacy; jak grad sypnęły się skargi i procesa na biednego botanika, od akcyonaryuszów młynarskich, kanałowych, komisarzów żeglugi i t. d., że nieszczęsny aż od zmysłów odchodził. Sądy wprawdzie uznały pana Troppera niewinnym, bo w prawodawstwie nie było paragrafu na taki wypadek. Ale pan Tropper byłby zrezygnował z duszy swojéj, gdy mu sędziowie powiedzieli: „Uniewinniamy cię, ale twoje imię będzie shańbione po wiek wieków, bo wiąże się doń przykład, że wszystko złe, jakie zrządziła złość lub barbarzyństwo, niczém nie jest w porównaniu ze skutkami przewrotnego dyletantyzmu.“ Przeklęty wąż roślinny, który już tysiące ludzi chleba pozbawił, zapanował w przeciągu dwu miesięcy na 76 mil angielskich kanału i rzeki Sticktonu. Upłynęło odtąd lat dwa. Kanał i rzeka są spławne, ale tylko za pomocą potężnych remorkerów i bagerów parowych, które co tygodnia prą się z wytężeniem sił swoich między wikliną Growforevry, i koszą jéj głowy i ramiona. Zaprowadzenie aligatorów nie udało się; w pierwszéj posyłce zażarły jeden drugiego, drugim razem zaginęły w drodze od srogiéj zimy. Jak powiedzieliśmy, pan Tropper został uniewinniony od sądów Jéj KMości, ale Towarzystwo botaniczne ukarało go tém srodzéj, przechrzciwszy Growforevra aquatilis urzędownie na Topperonia pestifera, którego to chrztu podobno nic już nie zmyje.

*Różna twardość kruszców.* Poznawanie twardości kruszców i kamieni było dotychczas bardzo nieodostateczne. Zwykle tarto jeden kruszec lub kamień o drugi, a który zrobił narznięcie w drugim, ten uważano za twardszy. Tym sposobem znaleziono, że najtwardszym jest dyament; po nim następuje drogi kamień topaz; po tym kwarzec; daléj zaś kruszce: stal, żelażo, miedź, cyna, ołów'. Teraz dwaj mechanicy londyńscy Calvert i Johnson', wymyślili przyrząd, za pomocą którego różna twardość minerałów i liczbami daje się oznaczyć. Główną częścią tego przyrządu jest dźwignia, na jednym końcu igłą kończastą z najtwardszéj stali opatrzona, na drugim zaś tak urządzona, że przez dodanie ciężaru, siła jéj powiększyć się może. Stalowa igła więc działa na kruszec podłożony, za pomocą dźwigni, a jakiego ciśnienia potrzebuje, czyli jak się który kruszec jéj opiera, to wskazuje każdorazowy ciężar. Tym sposobem oznaczono twardość najznajomszych kruszców liczbami, jak następuje: Stal wytrzyma ciśnienie igły oznaczone liczbą 958, najlepsze żelazo kute ma liczbę 948, platyna 375, miedź 301, glin (aluminium) 271, czyste srebro 208, cynk 183, złoto czyste 167, kamium 108, wismut 125, cyna 27, ołów' 16. Podług tego stosunkowa twardość kruszców daje się łatwo wyrachować przez dzielenie (dywizyą), np. czyste srebro ma liczbę 208, ołów 16, (16 : 208=13), a więc srebro jest 13 razy twardsze od ołowiu.

## Telegramy ostatnie.

**Nissa**, 18 października. Cesarz austryacki przybył do Mysłowic w celu powitania cesarza rosyjskiego. (Pr. Z.)

**Zürich**, 18 października. Wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencya między francuskim a austryackim pełnomocnikiem, po czém nastąpiła długa obrada pomiędzy p. Banneville a pełnomocnikami sardyńskimi. Podróż do Bernu nastąpi w sobotę, gdzie pełnomocnicy Zürich opuszczą, ponieważ z podpisaniem traktatu pokojowego konferencyą zamkniono. (P.Z.)

**Madryt**, 17 października. Rząd oświadczył Kortezom, że przed upływem terminu nadeszło zawiadomienie, iż Maroko daje zadosyćuczynienie, jakiego się domagano. Zażądano niezwłocznie od Maroku gwarancyi na przyszłość i oczekują rychłéj odpowiedzi. (Br. Z.)


Maszynę Stansona do wyradlania karbi wydzierżawia dominium Tarkowo pod Wielką Nowąwsią (Gr. Neudorf). warunki proszę franco się zapytać. Maszyny dwie wydały przez 9 godzin w roku 1858 tysiąc szefli, w roku 1859 tylko 950 szefli, i wyradliły obydwie w tym czasie 12 do 15 mórg.

[1318] **B. Loga.**

**Prawdziwy angielski patentowany Portland Cement**

świeży, w beczkach oryginalnych sprzedaje po tanich cenach

**Rudolf Rabsilber**
spedytor.

[1188] Poznań, ulica Szeroka Nr. 20.

Sierotki Domu św. Józefa składają p. majorowi K. i żonie jego wdzięczne:

**Bóg zapłać!**

[1319]

**Eter gazowy**

z dowodnie najsłynniejszéj fabryki
**F. Schuster w Berlinie**
znowu ma w zapasie

**Adolf Asch**
[1320] ulica Zamkowa 5.

# Zabespieczenie życia osób wojskowych.

Berlińskie towarzystwo zabespieczenia życia postanowiło, osobom wojskowym, które w czasie mobilizacyi w miesiącach czerwcu i lipcu r. b. od przypadków wojny u niego się zabespieczyły, zwrócić **całkowitą zapłaconą premią wojenną**, bez potrącenia statutami oznaczonego. Odnośni zabespieczeni zechcą zatém zapłaconą premią wojenną w głównéj kasie w Berlinie odebrać. — Berlin, 20 sierpnia 1859.

*Dyrekcya berlińskiego tow. zabespieczenia życia.*

# BERLIŃSKIE TOWARZYSTWO ZABESPIECZENIA ŻYCIA.

## BERLIŃSKI BANK ZABESPIECZENIA RENT I KAPITAŁÓW.

Berlińskie towarzystwo zabespieczenia życia przyjmuje wciąż **zabespieczenia pojedynczych i złączonych osób** w ilości od 100 do 20,000 tal. po tanich premiach, i zapewnia osobom u niego z prawem wygranéj (tablica A) zabespieczonym **dwie trzecie czystego zysku** towarzystwa.

Połączony z niém bank zabespieczenia rent i kapitałów przyjmuje również **zabespieczenia wdowich i innych pensyi**, jako to: **zabespieczenia dzieci, rent i kapitałów** najrozmaitszych.

Pensye wdów wypłacają się w całkowitéj ilości, choćby nawet śmierć zabespieczającego w pierwszym roku zabespieczenia nastąpić miała.

Bliższéj wiadomości o rozmaitym sposobie zapespieczenia zasięgnąć można w biurze Towarzystwa, Spandawska ulica nr. 8 w Berlinie, jako téż od każdego z ajentów, u których także plany przedsięwzięcia bezpłatnie otrzymać i z wnioskami zabespieczenia zgłosić się można.

Poznań, 5 września 1859.

**Teodor Baarth,**
Główny ajent berlińskiego tow. zabespieczenia życia.

## AJENTURY POBOCZNE.

Pan **W. Griebsch** we Lwówku.
„ **G. Hensel** w Pleszewie.
„ **J. Hamburger** w Smiglu.
„ **D. Kempner** w Grodzisku.
„ **A. L. Köhler** w Gnieźnie.
„ **J. F. Krause** w Kurniku.
„ **G. L. Plate** w Lesznie.
„ **M. Pomorski** w Sremie.
Pan **F. A. Wuttke** w Poznaniu.
„ **J. Schwanke** w Trzemesznie.
„ **J. Stockmar** w Wolsztynie.
„ **C. Tiesler** w Krotoszynie.
„ **H. Tschacher** we Wrześni.
„ **R. Wolff** w Rogoźnie.
„ **M. Zapałowski** w Szamotułach
„ **R. Pusch** w Rawiczu. [1111]


Przybyli do Poznania 18 października.

BAZAR: Właśc. dóbr Skrzydlewski z Ocieszyna, Skrzydlewski z Tonowa, pani Kierska z Podstolic.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Urbanowski z Kowalskiego, Dziembowski z Lenartowa, pani Radońska z Bieganowa, dzierżawca Alkiewicz z Kąpieli, lek. prakt. dr. Cichowski, cukiernik Seiffert i stud. jur. Miernicki z Rogoźna, panna Badt, kupcy Badt i Lewek z Grodziska.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Kupcy Wollenberg z Berlina, Ollendorff z Rawicza Muensterberg z Wrocławia, Bergst z Kolonii, Vassrol z Akwizgranu, panna Elsner z Opola, bankier Bleichroeder z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właść. dóbr Materne z Chwałkowa, fabrykanci Spiegel ze Szczecina, Kremendahl z Kronenbergu, kupcy Fibon z Breisach, Hoffmann z Kamienicy.

HOTEL DU NORD: Kapitan Borowski z Leszna, dzierżawca Leon z Bolewic, pełnomocnicy Szmitt z Grylewa, Trąmpczyński ze Zaniemyśla, dyrektor dóbr książęcych Molinek z Rydzyny, poczt. Biesolt ze Stęszewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr pani Radońska z Rudnicza, prob. Gurek z Gollmitz, kupcy Asch z Rawicza, Wahlin ze Starogardu, Sommerfeld z Bydgoszczy.

HOTEL PARYSKI: Właściciel dóbr Voge z Ostrowa, Wolański z Barda, proboszcz Korytkowski z Trzcinicy, kupiec Fontowicz z Miłosławia.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Masche i Witte z Bogdanowa, Majunke z Psiegopola, pani Delanow z Petersburga, panna Kube z Gniezna, pani Pfalzgraf z Rogoźna, kupcy Kuehn ze Zórawia, Krakauer i Hanff ze Skwierzyny.

POD WILLKIEM DĘBEM: Gosp. Klawitter z Chrzypska.

HOTEL POD KORONĄ: Kupcy Gottschalk z Wrocławia, Bernhard z Leszna, Hollaender z Pniew.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kupcy Kaphan, Kochheim, Wolff i Steinitz ze Srody, Rogowski z Wrześni, ob. Labuscheski z Targowéjgórki

W MIESZK. PRYWATNEM: Pani Schallehn z Pegelow, św. Marcin 58.

Dnia 19 października.

BAZAR: Wł. dóbr hrabia Mielżyński z Kotowa, Golcz z Ciążyna, Radoński z Dominowa, kapitan Kossiłowski z Krakowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Kęszycki z Błociszewa, Jueterbock z Owieczek, konsul jeneralny Gulecke z Berlina, fabrykant Berger z Iławy, inspektor Meschner z Inowrocławia, kupcy Lewin z Berlina, Donath ze Schweinfurthu, Budewig z Wrocławia, Wittig z Hali.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Dobrzycki z Baborowa, podpułkownik Kurowski z Poznania, rachmistrz Froehlich z Berlina, inspektor Riesel z Gdańska, porucznik Rabenau z Zegania, kupcy Schunk z Brunświku, Schirmer z Landsbergu, Blöm z Kolonii.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Koczorowski z Piotrkowic, Bayer z Golenczewa, Michel z Potrzybowa, pani Mueller z Leszna, ek. Michel z Potrzybowa.

HOTEL DU NORD: Właściciel dóbr Kozłowski z Kicka, pani hr. Żółtowska z Czacza, pani Wilkrzycka z Ryńska, asesor Horn z Berlina, nadleśniczy Zoch z Theerkayte, kapitalista Jabłkowski z Marszewa.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Stock z Wielkiego, kup. Chrambach z Leszna.

HOTEL PARYSKI: Właść. dóbr Lichtwald z Bednar, uczeń gospodarczy Ramocki z Proszkowa, pani Plusińska z Wągrówca.

POD TRZEMA LILIAMI: Właściciel dóbr Berger z Nieślabina, oberżysta Melzer z Wrześni.

HOTEL KRUGA: Kupcy Himmelweit ze Smigla, Weber ze Zimnéjwody, Weber z Nilbau, pani Andersch z Rydzyny.

POD JAGNIĘCIEM: Kupczyk Wotschke ze Skwierzyny, obywatel Liebich z Brzystka.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Pani Grasnik ze Schidna, ul. Młyńska 7.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 października.

Żyto: ceny mało się zmieniły, na paź. $36\frac{1}{6}$, paź.-list. $36-\frac{1}{6}$, list.-gr. 36 pł., gr.-st. $36\frac{1}{2}$ żąd., st.-luty $36\frac{1}{2}$ pł., na wiosenną odstawę 37 tal. żąd. za węcpel. Okowita: z początku niechętnie pokupna, przy końcu ceny poszły w górę, wyp. 250 beczek, w miejscu bez beczki $19\frac{1}{4}-20$, z beczką na paź. $19\frac{3}{4}-\frac{5}{6}$, list. $18\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ pł., gr. 18 żąd, st.-luty $17\frac{3}{4}$, kw.-maj $18\frac{1}{6}$ tal. pł.

Berlin, 18 października.

Pszenica: obrot nieznaczny po dawniejszych cenach, w miejscu 25 szefli 47—67 tal. podł. gat. Żyto: ceny wczorajsze, w miejscu 2000 funt. $43\frac{1}{2}-44\frac{1}{2}$ na paź. $42\frac{3}{4}-43\frac{1}{8}-\frac{1}{4}$, paź.-list. $42\frac{1}{4}-\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ - 43, list.-gr. i gr.-st. $42-\frac{1}{4}-\frac{5}{8}$, na wiosenną odstawę $42-\frac{1}{2}-\frac{5}{8}$ tal. pł. Jęczmień: wielki 30—36 tal. Owies: ceny mało co zmienione, w miejscu 1200 funt. 20—25, na paź. i paź.-list. $21\frac{3}{4}$, list-gr. 22, na wiosenną odstawę $23\frac{3}{4}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny lepsze, mianowicie na bliższe termina, w miejscu za 100 funtów bez beczki $10\frac{2}{3}$, na paź. $10\frac{7}{12}$, paź.-list. $10\frac{1}{2}-$ gr. $10\frac{17}{24}-\frac{2}{3}$ pł. $10\frac{3}{4}$ żąd., gr.-st. $10\frac{5}{6}$ żąd., kw.-maj $11\frac{1}{12}-\frac{1}{6}$ tal. pł. lniany: w miejscu $11\frac{1}{3}$, na odstawę tal. pł. Okowita: z początku ceny rosły, później wyrównały wczorajszym, w miejscu za 8000% bez beczki $17\frac{5}{6}-18$, z beczką $17\frac{5}{8}-\frac{3}{4}-\frac{11}{12}$, paź.-list. list.-gr., gr.-st. i st.-luty $15\frac{1}{2}-\frac{5}{8}$, $16-\frac{1}{6}$ tal. pł.

Wrocław, 18 października.

| Na targu: | piękna sgr. | śred. sgr. | po |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 68—74 | 62 | 53 |
| „ żółta | 64—69 | 60 | 48 |
| Żyto | 52—54 | 51 | 48 |
| Jęczmień | 39—42 | 36 | 33 |
| Owies | 25—26 | 24 | 21 |
| Groch | 56—63 | 51 | 45 |
| Rzep | 85 | 82 | |
| Rzepak zimowy | 79 | 74 | |
| „ latowy | 69 | 65 | |

Na giełdzie: Żyto: szło w górę, $38\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$, paź.-list. $36\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$, list.-gr.-st. i st.-luty $35\frac{1}{2}$, luty-marz. $35\frac{3}{4}$, $36-\frac{3}{4}$ tal. pł. za węcpel. Oléj rz w miejscu 10 pł., na paź.-list.-gr. 10 $10\frac{1}{4}$, luty-marz. $10\frac{1}{3}$ żąd. $10\frac{1}{4}$ pł., 11 tal. żąd. za centnar. Okowita: szych cenach, w miejscu za 60 kwart Trallesa $10\frac{11}{12}-11$, na paź. $10\frac{3}{4}-$ list. $9\frac{5}{6}-\frac{11}{12}$ pł. 10 żąd., list.-gr. $9\frac{5}{12}$ pł. $9\frac{1}{2}$ żąd., kw.-maj $9\frac{1}{3}$ pł. $9\frac{1}{4}$

Szczecin, 18 października.

Na targu: Pszenica: węcpel 54—6 38—40. Jęczmień: 30—33. Owies: Groch: 48—54 tal. Na giełdzie: Ps w miejscu żółta 85 funt. $62\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$, $63-\frac{1}{2}$ pł., paź.-list. $62\frac{1}{2}$ żąd., na odstawę 64 tal. pł. za węcpel. Żyto: scu 77 funt. $39\frac{3}{4}$, na paź. $40\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ list. 40, list.-gr. $39\frac{1}{2}$, na wiosenną $40\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$. Jęczmień: w miejscu 70 tal. Oléj rzepiowy: w miejscu $10\frac{1}{2}$ na paź., paź.-list. i list.-gr. $10\frac{1}{4}$ żą maj 11 pł. $11\frac{1}{6}$ tal. żąd. Oléj lniany scu z beczką $11\frac{1}{2}$ tal. żąd. Okowi mała się lepiéj, w miejscu bez beczk $\frac{5}{12}-\frac{1}{2}-\frac{7}{12}$, na paź. $17\frac{1}{2}$, paź.-list. 16 $15\frac{1}{3}-\frac{5}{12}$ pł, na wiosenną odstawę 16

| CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. | dnia 19 paźdz. tal | sg. | fn. |
|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn. | 2 | 10 | — |
| „ średniéj „ . . . | 2 | 2 | 6 |
| „ ordynar. „ . . . | 1 | 20 | — |
| Żyta ciężkiego „ . . . | 1 | 17 | 6 |
| „ lżejszego „ . . . | 1 | 15 | — |
| Jęczmienia dużego „ . . . | 1 | 15 | — |
| „ małego „ . . . | 1 | 15 | — |
| Owsa . . . . „ . . . | — | 23 | — |
| Grochu do gotow. „ . . . | — | — | — |
| „ na paszę „ . . . | — | — | — |
| Rzepiu zimowego „ . . . | — | — | — |
| Rzepiku zimowego „ . . . | — | — | — |
| Rzepiu latowego „ . . . | — | — | — |
| Rzepiku latowego „ . . . | — | — | — |
| Tatarki . . . „ . . . | 1 | 7 | 6 |
| Kartofli . . . „ . . . | — | 11 | — |
| Masła, garn. . . . . | 2 | 5 | — |
| Koniczyny czerw. „ . . . | — | — | — |
| Koniczyny białéj „ . . . | — | — | — |
| Siana, cent. . . . . | — | — | — |
| Słomy, „ . . . . . | — | — | — |
| Oleju cent. . . . . | — | — | — |
| Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. . . . . | 19 | 7 | 6 |

## Kurs giełdy w Berlinie

dnia 18 października.

| Papiery pruskie. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pożycz. dobrow. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $96\frac{1}{4}$ |
| dito rząd. . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | 99 |
| dito 1859 . . | 5 | — | $103\frac{1}{2}$ |
| dito 1856 . . | $4\frac{1}{2}$ | — | 99 |
| dito 1853 . . | 4 | — | 90 |
| dito prem. 1855 . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $112\frac{1}{4}$ |
| Obligi długu skarb. | $3\frac{1}{2}$ | — | $83\frac{1}{4}$ |
| dito Marchii. . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $79\frac{1}{2}$ |
| dito dito . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Listy zast. March. . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $86\frac{1}{8}$ |
| dito Prus Wsch. . . | $3\frac{1}{2}$ | $80\frac{3}{4}$ | — |
| dito Pomor. . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 85 |
| dito dito | 4 | — | $93\frac{1}{8}$ |
| dito W. Kr. Pozn. . | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| dito dito (nowe) | $3\frac{1}{2}$ | — | $88\frac{1}{4}$ |
| dito dito (nowe) | 4 | — | 86 |
| dito Szląskie . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 85 |
| dito gwar. B. . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito Prus Zach. . . | $3\frac{1}{2}$ | $80\frac{3}{8}$ | — |
| Listy rent. March. | 4 | $91\frac{5}{8}$ | — |
| dito Pomor. . . . . | 4 | — | $90\frac{3}{4}$ |
| dito W. Kr. Pozn. | 4 | $89\frac{1}{2}$ | — |
| dito Pr. Wsch. i Zch. | 4 | — | $90\frac{1}{2}$ |
| dito Nadreńskie . . | 4 | $91\frac{1}{4}$ | — |
| dito Saskie . . . . . | 4 | — | 91 |
| dito Szląskie . . . . | 4 | — | $91\frac{1}{4}$ |
| **Papiery zagraniczne.** | | | |
| Austr. metall. . . . | 5 | — | 58 |
| dito Pożycz. narod. | 5 | — | $63\frac{3}{8}$ |
| dito Obligi 250 fl. . | 4 | — | 90 |
| Rosy. 5 pożyc. Stiegl. | 5 | — | $96\frac{1}{2}$ |
| dito 6 pożyc. Stiegl. | 6 | — | 105 |
| dito pożyc. angiel. | 5 | — | $107\frac{1}{2}$ |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Polsk. obligi skarb. . | 4 | — | $81\frac{3}{4}$ |
| dito Cert. A. 300 zł. | 5 | — | $92\frac{1}{4}$ |
| dito dito B. 200 zł. | — | — | $21\frac{1}{2}$ |
| dito Lis. z n. w R. S. | 4 | — | 85 |
| dito Ob. cztk. 500 zł. | 4 | — | $87\frac{1}{2}$ |
| **Pieniądze.** | | | |
| Frydrychsdory . . . | — | — | $113\frac{1}{2}$ |
| Lujdory . . . . . | — | — | $108\frac{5}{8}$ |
| Złota funt cel. . . . | — | — | $451\frac{3}{4}$ |
| Srebra dito . . . . | — | — | 29 19 |
| Saskie bil. bank . . | — | — | $99\frac{5}{6}$ |
| Niem. banknot . . . | — | — | — |
| dito płat. w Lipsku | — | — | $99\frac{5}{6}$ |
| Austr. banknot. . . . | — | — | 82 |
| Polskie bil. bank. . . | — | — | $86\frac{1}{4}$ |
| Disk. bank. od weksli | — | — | 4% |
| **Akcye kolei żelaznych.** | | | |
| Berlin.-Anhalt. . . . | 4 | — | $108\frac{1}{2}$ |
| Berlin.-Hamb. . . . . | 4 | — | 103 |
| Berl.-Poczd.-Magd. . | 4 | 121 | — |
| Berl.-Szczecin . . . . | 4 | — | $96\frac{1}{2}$ |
| Wrocł.-Freib. . . . . | 4 | 85 | — |
| dito najnow. . | 4 | — | — |
| Brzeg-Niskie . . . . | 4 | 46 | — |
| Koźlo-Bogumin . . . | 4 | — | $37\frac{1}{4}$ |
| dito pierwot. . | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito dito . . | 5 | — | — |
| Dolno-Szl.-March. . . | 4 | — | 90 |
| Dolno-Szl. kol. pob. | 4 | — | — |
| dito pierwot. . | 5 | — | — |
| Półn. Fryd.-Wilh. . | 4 | — | $47\frac{1}{2}$ |
| Górno-Szl. A. i C. | $3\frac{1}{2}$ | — | $109\frac{1}{2}$ |
| dito Lit. B. . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Opol-Tarnowic. . . . | 4 | — | $33\frac{1}{4}$ |
| Starogr.-Pozn. . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 79 |

| Akcye bankowe i kredyt. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Berl. Stow. kas. . . | 4 | 118 | — |
| Berl. Tow. hand. . . | 4 | — | 77 |
| Gdański bank pryw. | 4 | 75 | — |
| Dysk. Udział komm. | 4 | $95\frac{1}{2}$ | — |
| Gota. bank pryw. . . | 4 | 73 | — |
| Hanow. dito . . . . . | 4 | $91\frac{1}{2}$ | — |
| Królew. dito . . . . | 4 | — | $80\frac{1}{4}$ |
| Lipsk. Stow. kred. . | 4 | — | $62\frac{3}{8}$ |
| Magd. bank pryw. . | 4 | — | 75 |
| Pomor. bank rycer. . | 4 | — | $80\frac{1}{4}$ |
| Pozn. bank prow. . . | 4 | 70 | — |
| Prusk. udz. bank. . | $4\frac{1}{2}$ | — | $133\frac{1}{2}$ |
| Szląsk. Stow. bank. . | 4 | — | 74 |
| **Akcye przemysłowe.** | | | |
| Berl. fabr. kol. żel. . | 5 | $73\frac{1}{2}$ | — |
| Minerwy Szląskiéj . | 5 | — | $31\frac{1}{6}$ |
| Concordia . . . . . | 4 | — | — |
| Magd. assek. ogn. . | 4 | — | — |
| **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** | | | |
| Berl.-Anhalt. . . . . | 4 | — | — |
| dito . . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $96\frac{3}{8}$ |
| Berl.-Hamb. . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | 102 |
| dito II Em. . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | $89\frac{3}{4}$ | — |
| dito Lit. C. . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $96\frac{1}{2}$ |
| dito Lit. D. . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $95\frac{3}{4}$ |
| Berl.-Szczecin. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito II Em. . . . . | 4 | — | $81\frac{3}{4}$ |
| Koźlo-Bogumin . . . . | 4 | — | — |
| dito III Em. . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Dolno-Szl.-March. . | 4 | — | $89\frac{3}{4}$ |
| dito konwen. . . . . | 4 | — | — |
| dito dito III ser. . | 4 | — | — |
| dito dito IV ser. . | 5 | — | — |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Półn.-Fryd.-Wilh. . . | $4\frac{1}{2}$ | — | 99 |
| Górn.-Szl. Lit. A . . | 4 | — | — |
| dito Lit. B . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 76 |
| dito Lit. D . . . . | 4 | — | $82\frac{1}{4}$ |
| dito Lit. E . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 73 |
| dito Lit. F . . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | 88 |
| Starog.-Poznań. . . . | 4 | — | — |
| dito II Em. . . . . | $4\frac{1}{2}$ | $91\frac{3}{4}$ | — |

## Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 18 października.

| Papiery i pieniądze | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Dukaty . . . . . | | $94\frac{1}{4}$ | — |
| Frydrychsdory . . . | | — | — |
| Lujdory . . . . . | | — | $108\frac{1}{2}$ |
| Polskie bil. bank. . . | | 87 | — |
| Austr. banknoty . . | | — | — |
| Nowa Waluta Austr. | | $82\frac{1}{2}$ | — |
| Wrocław. obl. miejskie | 4 | — | — |
| Poznań. List Zast. . | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| dito nowe . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $88\frac{1}{12}$ |
| dito nowe . . . . | 4 | — | $85\frac{11}{12}$ |
| dito Listy Rent. . | 4 | 90 | — |
| Szląskie Listy Zast. | $3\frac{1}{2}$ | — | $84\frac{5}{6}$ |
| dito nowe Lit. A. | 4 | $94\frac{1}{6}$ | — |
| dito nowe . . . . | 4 | $94\frac{1}{6}$ | — |
| dito Lit. B. . . . | 4 | — | $95\frac{1}{2}$ |
| dito Lit. C. . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito Listy Rent. | 4 | — | $91\frac{1}{6}$ |
| dito Oblig. prow. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Polskie Listy Zast. . | 4 | — | $84\frac{1}{2}$ |
| dito now. Emis. | 4 | — | — |
| dito Oblig. skarb. | 4 | — | — |
| do. obl. cząstk. A 500 zł. | 4 | — | — |
| Austr. pożycz. narod. | 5 | — | $63\frac{1}{4}$ |
| Minerwy akcye . . . | 5 | — | — |
| Szląski bank . . . . | 4 | — | $74\frac{1}{4}$ |
| dito tow. assek. ogn. | 4 | — | — |

| Akcye Szląskich kolei żelaznych. | % | żądano. |
|---|---|---|
| Freiburg . . . . . | 4 | — |
| dito now. Emis. | 4 | — |
| dito obl. z praw. pierw. | 4 | 83 |
| dito . . . . . | $4\frac{1}{2}$ | $89\frac{1}{4}$ |
| Głog. Sagan. . . . . | 4 | — |
| Brzeg. Niskie . . . . | 4 | — |
| Doln. Szl. March. . . | 4 | — |
| dito z pr. pierw. | 4 | — |
| Górno-Szl. Lit. A. i C. | $3\frac{1}{2}$ | $109\frac{1}{2}$ |
| dito Lit. B. . . . | $3\frac{1}{2}$ | — |
| dito obl. pr. pierw. | 4 | 83 |
| dito . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | $73\frac{1}{2}$ |
| dito . . . . . | $4\frac{1}{2}$ | $88\frac{1}{4}$ |
| Opol. Tarnow. . . . . | 4 | — |
| Koźlo-Bogumin . . . | 4 | $38\frac{1}{4}$ |
| dito obl. z praw pier. | $4\frac{1}{2}$ | — |

## Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 19 października.

| | % | żądano. |
|---|---|---|
| Prusk. obl. skarb. . | $3\frac{1}{2}$ | $84\frac{1}{4}$ |
| dito pożyc. skarb. . | 4 | — |
| dito dito | $4\frac{1}{2}$ | 99 |
| dito pożyc. r. 1855 | $3\frac{1}{2}$ | — |
| Pozn. List. Zast. . . | 4 | — |
| dito nowe . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — |
| dito nowe . . . . | 4 | — |
| Szl. List. Zast. . . . | $3\frac{1}{2}$ | — |
| Zach. Prusk. . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — |
| Polskie . . . . . | 4 | — |
| Pozn. List. Rent. . | 4 | 90 |
| dito obl. miejsk. II. Em. | 4 | — |
| dito obl. prow. . . . | 5 | 97 |
| dito akc. bank. prow. | | 72 |
| Star. Pozn. ak. kol. żel. | | — |
| Górno-Szl. dito A. | | — |
| „ obl. z praw. pierw. E | | — |
| Polskie banknoty . . | | — |
| Najnowsza poż. pruska | 5 | — |

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.